Wydanie poranne.
Nr. 324. Poniedziałek 26 października 1914. Rocznik XXIII.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki od Płocka do Karpat.

W Galicyi i Królestwie.

Wiedeń, 26 października.

[illegible] ogłaszają pod datą 25 b. m. w południe:

Na północno-wschodnim terenie wojny obecnie stoją nasze armie i silne oddziały niemieckie w prawie nieprzerwanym froncie, który sięga od północnych stoków Karpat wschodnich przez Stary Sambor, wschodni teren przedni twierdzy Przemyśla, dolny San, polskie ziemie nad Wisłą aż do okolicy Płocka, w walce przeciw głównej sile Rosyan, którzy ściągnęli także swoje wojska kaukaskie, syberyjskie i turkestańskie. Nasza ofenzywa przez Karpaty ściągnęła na siebie znaczniejsze oddziały nieprzyjacielskie.

W Galicyi wschodniej,

gdzie obie strony zajmują umocnione pozycye, naogół bitwa trwa.

Pod Przemyślem.

Na południowy wschód od Przemyśla i nad dolnym Sanem wojska nasze osiągnęły także w ostatnich dniach liczne sukcesy.

W Królestwie Polskiem.

Z obu stron zostały zaangażowane znaczne siły, które od wczoraj walczą na południowo-zachodniej linii nad Wisłą-Iwangorod-Warszawa.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Höfer* generał-major.

Walki Niemców.

Berlin, 26 października.

Wielka główna kwatera donosi z daty 25 bm. przed południem:

W Królestwie.

Na wschodzie podjęły nasze wojska ofenzywę przeciw Augustowu. W okolicy Iwangorodu walczą nasze wojska ramię przy ramieniu z wojskami austro-węgierskimi. Wzięto 1800 jeńców.

W Belgii.

Kanał Ysere-Ypres między Nieuport i Dixmuiden po gwałtownych walkach dnia 24 bm. przekroczyły dalsze nasze silne wojska. Na wschód i północny wschód od Ypres ustawił się nieprzyjaciel. Mimo to udało się naszym wojskom w kilku miejscach naprzód postąpić. Wzięto około 500 Anglików, między tymi jednego pułkownika i 28 oficerów do niewoli.

Wojna na morzu.

Londyn, 26 października.

Według doniesienia „Lloydu“, parowiec francuski „Marie Henriette“ **rozbił się** koło Cap Bar Fleur. Parowiec ten wiózł **rannych francuskich**. Drugi parowiec pospieszył mu z pomocą. Stacya na wyspie Wight otrzymała sygnały wzywające pomocy.

Hamburg, 26 października.

Według doniesienia zagranicznego, firma angielska Waring Gillow zażądała **konfiskaty parowca** „Vaterland“, motywując to żądanie pretensyą pieniężną. Jest prawdą, że firma wykonała prace około urządzenia okrętu „Vaterland“. Suma zapłaty wynosi 40.000 marek i była płatną w październiku. Gdyby firma ze względu na taką pretensyę żądała konfiskaty parowca, co jest rzeczą nieprawdopodobną, byłaby to **szykana najgorszego rzędu.**

Rzym, 26 października.

Łódź podmorska, która swojego czasu uciekła ze Spezzii do Ajaccio, przybyła **z powrotem** do Spezzii. Sędzia śledczy przystąpił do przesłuchania załogi. Beloni pozostał w Ajaccio.

Waszyngton, 26 października.

Angielski ambasador zakomunikował departamentowi państwowemu, że okręt naftowy „John Rockefeller“ został **wypuszczony na wolność**, ponieważ jego ładunek jest przeznaczony dla Danii, która zakazuje wywozu nafty do Niemiec.

Chrystyania, 26 października.

Ministerstwo spraw zewnętrznych ogłasza, że latarnie morskie koło Saltholm zostały **zgaszone.**

Milionowa armia w Anglii.

Londyn, 26 października.

Główna kwatera urzędu werbunkowego podaje do wiadomości, że potrzeba natychmiast więcej ludzi celem wypełnienia **drugiego miliona nowej armii.** Każdy zdolny do noszenia broni człowiek jest koniecznie potrzebny.

Londyn, 26 października.

Lord Dunraven pisze w „Morning Post“, że w Irlandyi krążą pogłoski, jakoby rząd zamierzał wprowadzić **przymusową służbę wojskową.** Wskutek tych pogłosek powstała **emigracya do Ameryki**, chociaż zwykle o tej porze emigracya ustaje. Dalej krąży pogłoska, że w Irlandyi odbywa się **propaganda na rzecz Niemców.**

Choroba niemieckiego szefa sztabu generalnego.

Berlin, 26 października.

Jak donoszą z głównej wielkiej kwatery, generał Moltke zachorował na przypadłości wątroby i żółciowe. Choroba nie daje powodu do obawy. Generał Moltke znajduje się pod dobrą opieką lekarską w głównej wielkiej kwaterze. W stanie jego zdrowia nastąpiło **znaczne polepszenie.** Jego agendy poruczone zostały ministrowi wojny Falkenhaynowi.

Rosyjskie umizgi do Włoch.

Rzym, 26 października.

Agencya Stefaniego donosi: Ambasador rosyjski Krupeński udał się wczoraj wieczorem do prezydenta ministrów Salandry, aby z polecenia swego rządu donieść mu, że otrzymał z Petrogradu depeszę następującej treści:

„Cesarz rosyjski, chcąc Włochom dać dowód swojej wysokiej sympatyi, raczył zarządzić, aby zrobiono im propozycyę w tym kierunku, iżby **wszystkich austryackich jeńców narodowości włoskiej wypuszczono na wolność**, jeżeli rząd włoski zobowiąże się pilnować ich podczas całego czasu trwania wojny, aby nie mogli wrócić do armii austro-węgierskiej“.

Prezydent ministrów Salandra odpowiedział, iż wysoko ceni sympatyczne intencye cara, a co się tyczy samej propozycyi oświadczył ambasadorowi, iż podług włoskiego prawa państwowego każdy Włoch i każdy obcy, który znajduje się na terytoryum włoskiem, a nie popełnił zbrodni, jest wolnym i jego swoboda nie może być w żaden sposób krępowana. — Dlatego też **nie jest mu jasnem**, jakby rząd wło-

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

ski mógł objąć zobowiązanie dozorowania jeńców wydanych mu przez Rosyę w ten sposób, żeby nie mogli nigdzie przekroczyć granicy. Na wszelki wypadek zastrzega sobie prezydent ministrów Salandra także ze względu na **obowiązek neutralności Włoch** poddać gruntownemu studyum kwestye prawne, które ewentualnie mogłyby się z tego wyłonić, a badanie to powierzone zostało kompetentnym czynnikom.

Kłamstwa rosyjskie.

Berlin, 26 października.

„Indep. Roumain“ ogłosił następujące doniesienie z Petersburga pod datą 15 b. m.: „Berl. Tageblatt“ donosi o wypadkach cholery w Berlinie i innych miastach pruskich“. „Berl. Tagebltat“ do tego dodaje, że wiadomość ta jest **zupełnie zmyśloną** i że pismo to nigdy o czemś podobnem nie doniosło.

Niemieccy i austryaccy obywatele w Anglii.

Londyn, 26 października.

„Times“ donosi, że wkrótce wszyscy policyjnie rejestrowani poddani niemieccy, austryaccy i węgierscy, którzy są obowiązani do służby wojskowej, zostaną przetransportowani **do obozów jeńców**. Liczba ich wynosi w Londynie 40.000, a w całej Anglii 70.000.

Obawa przed bombami w Londynie.

Londyn, 26 października.

„Daily Telegraf“ donosi, że opactwo westminsterskie zostało ubezpieczone na 150.000 funtów szterlingów, na wypadek uszkodzenia przez statki powietrzne.

Irlandczycy przeciw Anglii.

Londyn, 26 października.

„Irish Worker“, organ irlandzkiego przywódcy robotników Jima Larkina, obwinia Anglię, że poświęciła Belgię swemu egoizmowi. Żaden Irlandczyk nie wyciągnie miecza ani nie odda ani jednego strzału za żadną sprawę Anglii, póki taki konflikt nie będzie rozgrywany na ziemi irlandzkiej.

Z walk we Francyi.

Berlin, 26 października.

Z oblężenia Verdun donoszą, że Niemcy coraz ściślej otaczają twierdzę, odpierając **conocne ataki** francuskie.

Kopenhaga, 26 października.

„Politiken“ donosi z Londynu, że wedle przejętego telegramu bez drutu oblężenie Verdun robi **dobre postępy**. Kilka fortów już zdobyto, inne są bliskie **poddania się**.

Chrystyania, 26 października.

Paryski korespondent „Aftenposten“ donosi o następującem wyrażeniu się generalissimusa Joffre'a: „Mógłbym wykopać Niemców z ich jam, gdybym miał ochotę **poświęcić kilka tysięcy ludzi**, ale przy odrobinie cierpliwości osiągnę ten cel za tańszą cenę“.

Wiedeń, 26 października.

„Rundschau“ donosi z Genewy: Dwaj synowie generała Castelnau, zastępcy generalissimusa francuskiego, **padli** na polu bitwy.

Z walk o Kiauczau.

Frankfurt, 26 października.

„Frankfurter Ztg.“ donosi: Z Czifu otrzymuje „Now. Wrem.“ wiadomość, że w walce pod Czimo padł pułkownik japoński i wielu oficerów.

Admirał japoński Kato donosi o **zaciętych walkach** kontrtorpedowców japońskich z okrętami niemieckimi. Armaty w fortach niemieckich **niosą dalej** niż japońskie. Opór Niemców wywołuje u Japończyków **wściekłość**. Prasa japońska pisze, że zdobycie Kiauczau jest teraz rzeczą „honoru wojskowego“. Japończycy chcą — jak w Porcie Artura — zamknąć port brandenrami.

Ceny maksymalne na środki żywności.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra handlu Schustera odbyła się 24 bm. narada zastępców rządu austryackiego i węgierskiego w sprawie ustanowienia **maksymalnych cen na środki żywności**. Na konferencyi **osiągnięto porozumienie** co do zasad, które mają być zastosowane przy ustanowieniu cen maksymalnych, jeżeli rząd miałby się zdecydować na to zarządzenie.

Kasy pożyczkowe na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy donosi, że węgierska kasa pożyczkowa wojenna w Budapeszcie otworzy biura, które mieścić się będą w lokalu budapeszteńskiego zakładu banku austro-węgierskiego. Biuro rozpocznie działalność 26 b. m. Dalej ogłasza dziennik urzędowy opis bonów kasowych tej kasy. Będą wydane bony kasowe po 250, 3000 i 10.000 K.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 25 b. m. stwierdzono 4 wypadki cholery w **Wiedniu**, po jednym w Gracu, Bernie, Wielkich Niemczycach (**Morawy**), Morawskiej Ostrawie i Cieszynie. W **Galicyi** stwierdzono w Rozborzu (pow. Przeworsk) 82 wypadki u osób wojskowych, po jednym w Harcie (pow. Brzozów), w Bieczu, Strzyżowie, Stadle (pow. Nowy Sącz), Tarnowie, Kalwaryi, zaś w powiecie liskim w Hużelu 15, w Lisku 2, w Łukawicy 2, w Posadzie Liskiej 1, w Postołowie 8, w Weremeniu 14, w Woli Postołowej 5 wypadków. Co się tyczy Kromieryża, to dotychczas wogóle zachorowało tam 24 osób przybyłych z Galicyi.

Obsadzenie Kołomyi i Stanisławowa.

Sobotnie gazety wiedeńskie doniosły, że w kołach parlamentarnych opowiadają, że **Rosyanie ustąpili z Kołomyi**, którą zajęły wojska austryackie idące od Czerniowiec.

Z innej strony dowiadujemy się, że **Rosyanie opuścili Stanisławów**, który zajęły oddziały austryackie idące z przełęczy karpackich na Stryj-Drohobycz.

Nad Dniestrem zanosi się na **wielką bitwę** z Rosyanami, którymi dowodzi „zdobywca“ Halicza, generał Brusiłow.

Z oblężenia Przemyśla.

Jeden z obrońców Przemyśla opowiada:

Jak dalece Rosyanie byli pewni, że Przemyśl rychło padnie, wynika ze słów parlamentaryusza wysłanego przez generała Dimitriewa. Przy pożegnaniu z naszymi oficerami powiedział on: „Do widzenia za 48 godzin w Przemyślu“.

Dnia 5 października wyłapano **telegram cara** do Dimitriewa. Car wyraził życzenie, aby twierdza została **do 3 dni** zdobyta. W tych trzech dniach Rosyanie wykonywali ciągłe straszne szturmy, przy których ponieśli kolosalne straty. Nasze straty były stosunkowo małe.

Rosyanie zostawiali swych ciężko rannych na polu. Gdy odeszli, znaleźliśmy w stosach trupów jednego podoficera rosyjskiego, który miał ranę w kolanie już całkiem czarną. Leżał on **6 dni i nocy** bez opatrunku. Musiano mu nogę amputować.

Najcięższym był dzień 21 września. Z moim oddziałem liczącym 262 ludzi miałem przednią straż na pagórku Bykowa. Wkopaliśmy się aż po szyję, gdyż przez cały dzień strzelano do nas szrapnelami. Rosyanie mają specyalne oddziały, strzelające wyłącznie do oficerów. — Z mego batalionu został tylko jeden chorąży przy życiu. Na tym pagórku przepędziliśmy 36 godzin, a opuściliśmy go w ten sposób, że żołnierze pojedynczo na czworakach złazili z niego. Ta droga trwała 3 godziny.

Jeńcy rosyjscy opowiadali, że podczas strzelania z naszych bateryi motorowych żegnali się i drżeli na całem ciele. Jeden strzał wystarczał do pogrzebania całej bateryi rosyjskiej.

TELEGRAMY

z 26 października.

Proces o zamach w Sarajewie.

Sarajewo. Obrońcy ukończyli swoje obrony wczoraj, potem oświadczył Cabrinovicz, że chociaż Princip chce grać rolę bohatera, to jednak inni oskarżeni **żałują swego czynu** ze względu na dzieci arcyksięcia, o których istnieniu nie wiedzieli. Proszą oni, żeby tym dzieciom powiedziano, iż żałują swego czynu, który popełnili, uważając go za rzecz dobrą, dlatego nie uważają się za zbrodniarzy. Princip oświadczył na końcu, że w nim samym powstała myśl zamachu i dlatego on sam go wykonał i nie chce się bronić. Ogłoszenie wyroku nastąpi **we środę** rano o $7^1/_2$.

Z Bałkanu.

Ateny. Ag. ateńska donosi z Janiny, że walka koło Klissury trwa dalej. Siły Albańczyków wynoszą przeszło 5000 ludzi, którzy rozporządzają także mitraliezami, podczas gdy wojska autonomiczne są mniej liczne i dlatego się cofnęły. Ale z Argirocastro wysłano im szybko posiłki. Ataki Albańczyków na granicy Epiru trwają dalej.

Sofia. Od dwu dni przybywają liczne grupy muzułmanów, którzy zostali wypędzeni przez władze serbskie z Macedonii i znajdują się w drodze do Turcyi.

Śmierć ex-prezydenta Meksyku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Meksyku 23 bm., że były prezydent Meksyku Porfirio Diaz umarł w Hiszpanii.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczor.**

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“.

Wtorek: „Tajemnicza dama“.

Zenon Sieminowicz, jedn. ochotnik, Wien XVI. Wilhelminenspital, Lupusheim C. 2, prosi o podanie adresu rodziców swoich, Oswalda i Heleny, oraz Józefa i Zofii Janowskich z Bołszowic.

Mirosław Kapij, Einj. freiw. L. Inf. Reg. Nr 1, 1 Ers. Komp. Wien XIII, Hütteldorferstr. 188, poszukuje adresu rodziców swoich, Klementyny i Dymitra Kapij, kierownika szkoły w Iwanówce, pow. Trembowla.

Leon Ordyniec, Brünn, Baraki, 8 Inf. Rgt. 3 Ersatz-Komp. poszukuje adresu swoich rodziców, Antoniny Wolańskiej, żony Franciszka i Wiktoryi Szmiganowskiej, żony Władysława, wszystkich z Monasterzysk.

Klober Bronisław, nauczyciel ze Sokołowa koło Rzeszowa, poszukuje swojej rodziny i szwagra Adama Zaborskiego, technika-legionisty, ze Stanisławowa. Ktoby wiedział o ich miejscu pobytu, zechce adresować: Eperjes, Ungarn, Kranken-Haltstation.

Franciszek Wlazło poszukuje swojej żony z dwojgiem dzieci i rodziny Żerebeckich, którzy wyjechali z Sieniawy koło Jarosławia. Adres: F. Wlazło, Pionier Feldbahn nr. 4. F. A. A. $^1/_4$. Unt. Rohrbach bei Korneuburg.

Wydawca: **Ignacy Daszyński**. — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek**. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Rosyjskie „informacye“ o polskiej irredencie.

Nigdy dla nikogo z nas nie było tajemnicą, że szpiegowie rosyjscy wprost zalewają Galicyę i że bacznie (w miarę sił swoich umysłowych) przyglądają się polskiemu ruchowi irredentystycznemu, który stał się poważną troską rosyjskiego rządu.

Ale nie wiedzieliśmy, jakie mianowicie informacye znoszą carscy szpiegowie swym pracodawcom. Wyniki tych wielkich starań były zasłonięte tajemnicą dla nas. Tylko procesy szpiegowskie pozwalały nam zajrzeć od czasu do czasu do tego ohydnego laboratoryum, w którem dla przestraszonego cara preparowano „informacye“ o — buntownikach-Polakach.

Teraz jednak mamy owe wyniki przed sobą. Wśród różnych papierów, zdobytych w Królestwie w kancelaryach carskich, znaleziono całe teki dokumentów „ściśle poufnych“, zawierających informacye o polskim ruchu powstańczym w Królestwie i Galicyi. Gubernator Piotrkowski np. w szeregu takich „ściśle poufnych“ okólników stara się jak najdokładniej trzymać swych naczelników powiatowych w kursie akcyi polskiej, by wiedzieli co i jak mają robić. A każdy taki okólnik niezmiennie kończy się refrenem: „polecam wobec tego silnie baczyć, by“... lub „polecam wobec tego zarządzić najstaranniejsze śledzenie, by“ i t. d.

I tu dopiero pokazuje się, że carscy szpiegowie przeważnie darmo carski chleb jedli i dostarczali przeważnie „informacyi“ fantastycznych. A gubernator Jaczewskij w dobrej wierze powtarza te opowieści Hoffmana w swych poufnych okólnikach.

Posłuchajmy.

W jednym z okólników mamy między innemi „informacye“ o Komisyi Tymczasowej, w skład której obok „P. P. S. D. Galicyi i Śląska“ oraz kilku innych partyi wchodzi także „Polska Partya w Austryi“(?). „Na głównego naczelnika sił powstańczych podobno jest już upatrzony członek Rady Państwa **Stanisław (?) Tetmajer**, który po ogłoszeniu wojny niezwłocznie przybędzie do kraju Nadwiślańskiego (to jest do Królestwa). Czy spodziewał się p. Tetmajer takiej wysokiej rangi...?

Zaś „Narodowy Związek Robotniczy“ zbiera w tajemnicy adresy mieszkających w Warszawie **oficerów**, których postanowiono z chwilą wybuchu działań wojennych **wszędzie**, (na ulicach, w mieszkaniach, restauracyach i t. d.) **zabijać**.

I stary refren: wobec tego polecam zarządzić jaknajbardziej staranne śledzenie i t. d.

A oto inny okólnik Jaczewskiego. Pokazuje się, że w obwodzie Kraków-Tarnobrzeg formują się **dwie bandy powstańcze**: jedna Bartosza Gławackiego, druga Tadeusza Kościuszki (jak się zdaje, Jaczewski sądzi, że pod ich osobistem dowództwem), liczące każda po 5000 ludzi. Razem w Galicyi jest do 40.000 polskich „sokołów“ i tyleż „ukraińców“, którzy przed kilku dniami połączyli się z Polakami. Wszystkie te partye przechodzą kurs nauki strzelania. **Dzień wybuchu powstania jest trzymany w największej tajemnicy.** Naczele całego ruchu polskiego w Galcyi stoi namiestnik **Bobrzyński**. Z chwilą wybuchu mają się odbyć zamachy na życie wyższego wojskowego i administracyjnego personalu i podobno odpowiednie role już są rozdzielone pomiędzy bojowców.

Wobec tego polecam i t. d.

Naiwna biurokracya rosyjska, jak się zdaje, jest przekonaną, że agitacyą powstańczą w Królestwie kierują głównie **księża**... Widocznie żyje ona politycznie reminiscencyami z bardzo dawnych czasów... Zaś szpiedzy utrwalają ją w tem przekonaniu. Nawet sztab warszawski ma „informacye“ że katoliccy księża, powołując się na przykład Serbów i Bułgarów, wzywają Polaków do ścisłej jedności. Przytem także polecają pośpieszyć z pomocą Austryi, w razie jeśli wybuchnie wojna, gdyż Austrya pomoże przywrócić niepodległość Królestwa Polskiego.

Wobec tego, pisze Jaczewskij w licznych poświęconych księdzom okólnikach, polecam wzmocnić śledzenie i t. d.

Tak „wzmacniają“ carscy czynownicy i śledzenie szpiegowanie bez końca. I jednak oprócz bredni — nic prawie niemają za pieniądze rzucone szpiclom.

Widać tylko jedno, że skóra na tych czynownikach zaczęła cierpnąć ze strachu, gdy doszły ich słuchy o irredentystycznych przygotowaniach polskich.

W Piotrkowie.

Polska Organizacya Narodowa z chwilą ucieczki Rosyan z Piotrkowa rozwinęła tam żywą działalność. Komisaryat P. O. N. ulokował się przy ul. Pocztowej w byłej siedzibie wicegubernatora piotrkowskiego. Tamże mieści się biuro werbunkowe Legionów. Komenda placu — przy ul. Bankowej, żandarmerya polowa przy ul. Kaliskiej. 18 października ukazał się także pierwszy numer organu „Wici“, pisma legionistów polskich z artykułami Kisielewskiego, Daniłowskiego, Żuławskiego, Kadena itd.

Rozpoczęta praca werbunkowa wydaje obfity plon. W ciągu kilku dni zgłosiło się 40 ochotników. Mimo oryentacyi biernej — polska sprawa przebiła sobie drogi wśród ludu polskiego. Instynkt prosty, zdaje się, znowu zwycięża ponurą plątaninę zawiłych rachunków i ciemnych kombinacyj.

Charakterystycznym dla miejscowych moskalofilów jest fakt, że w magistracie, w szpitalu miejskim i w towarzystwie dobroczynności urzędowanie odbywa się w dalszym ciągu w języku rosyjskim, choć obywatele piotrkowscy nie są zmuszani do mówienia w nieswoim języku. Świadczy to — powiadają „Wici“ — albo o nadzwyczajnej gorliwości „rosyjskiej“ tych Polaków, co przecież wynagrodzone być nie może, albo też jest to skutkiem tyloletniego przyzwyczajenia. Jeśli to ostatnie jest prawdą, to przypuszczać należy, że ci sami obywatele, urzędujący nawet dziś po rosyjsku, dają sobie pokryjomu łapówki dla wprawy, oraz biczują się przechowywanemi w gablotkach rodzinnych nahajkami, byle tylko nie zapomnieć o niedawno minionych „dobrych“ czasach...

Komisaryat piotrkowski zwrócił się do miejscowych kobiet z wezwaniem, by utworzyły „Ligę Kobiet“ w Piotrkowie i licznie wstępowały w jej kadry.

Polska Organizacya Narodowa w Królestwie.

Polska Organizacya Narodowa wydała w Zagłębiu Dąbrowskiem obszerną odezwę (podpisaną przez M. Sokolnickiego w imieniu Komisyi Organizacyjnej P. O. N.). Między innemi odezwa ta, wzywając Polaków do boju z caratem, wskazuje na armie austryacką i niemiecką, jako na sprzymierzeńców Polski; od ich zwycięstw zależy wypędzenie Moskali z Polski.

„Odezwy tych obu armii zwróciły się do Polaków z wezwaniem do przyjęcia wyzwoleńczej walki, przypominając polskie męstwo i polskie krzywdy, zadane ręką moskwy. Odezwy te są już dzisiaj uroczystem uznaniem naszych praw narodowych, ale dopiero nasz własny czyn orężny prawa te zdobędzie.

Jak przed laty stu przeszło, jak za Napoleona Wielkiego, idzie znowu Wielka Armia zachodnich, cywilizowanych narodów, aby odrzucić Rosyę od bram zachodniej Europy, aby wyprzeć Moskali z Polski. Znowu Legiony Polskie biją się po stronie Zachodu, a Wielka Wojna staje się wojną polską. Znowu słyszy naród wołanie wieszcza: „dziś lub nigdy, śmierć lub życie, sława lub hańba na wieki!“ Niechaj dzień krwi stanie się dniem wskrzeszenia.

Polacy!

W myśl zasad powyższych staje przed Wami dzisiaj Polska Organizacya Narodowa czyli wszyscy ci, którzy w wyzwolonej od najazdu rosyjskiego Polsce chcą stworzyć nowy byt, na wolności, niezależności oparty. Polska Organizacya Narodowa wzywa wszystkie dzieci ziemi polskiej bez różnicy wyznania i przynależności partyjnej, by się z nią łączyły. Nie występuje ona w imieniu jednostek, lecz zasad, a organizacyę swą będzie uważała za wykończoną dopiero wtedy, gdy wyjej szeregach staną ci, którym dziś jeszcze przemoc rosyjska na to nie pozwala. **Chwila ta jest bliską.** Do walki więc, do zwycięstwa! Precz z rządami carskimi!“

„Berliner Tageblatt“ o legionistach.

Wiedeński korespondent „Berliner Tageblatt“ podaje w Nr. 534 tego dziennika korespondencyę, poświęconą polskiemu Legionowi, a utrzymaną w tonie wielkiego uznania dla ofiarności i odwagi tej polskiej, ochotniczej armii.

Nie wszystkie szczegóły podane przez korespondenta, który chciał w ramach artykułu objąć historyę i charakterystykę Legionu, są ścisłe, ale czytelnik zagraniczny bądź co bądź nieco oryentacyi stąd zdobędzie.

Dla nas najciekawszym jest ustęp, poświęcony Niemcom-Wiedeńczykom, którzy wstąpili byli do wiedeńskiego oddziału Legionu polskiego.

Korespondent podkreśla, iż ci młodzi Wiedeńczycy — na czas wojny przedzierżgnąć się muszą w Polaków, gdyż polską jest komenda i dodaje: „Znam jednego z tych dobrowolnych Polaków na przeciąg wojny; jest to doktór filozofii, rodem z niemieckiej okolicy w Czechach; dom bardzo uczony, on sam wytworny artysta, od służby wojskowej wolny. Gdy wojna wybuchła, studyował muzykę w Londynie. Mógł jednak odjechać wraz z posłem austro-węgierskim z Anglii; wyminął Marokko i przez Genuę dotarł do Wiednia, gdzie udał się do koszar polskiego Legionu. Mówi z zapałem o wielkiej idei, dla której wyruszył w pole...“

„Ta idea polska — dodaje korespondent — miała zawsze wielką moc przyciągającą i dla nie-Polaków.“ Potwierdza to i dalej, podnosząc, iż chociaż Legion polski jest rzecz jasna przedewszystkiem z polskiej młodzieży złożony, to jednak prócz pewnej ilości Wiedeńczyków, zapisał się doń poczet Węgrów.

Z listów żołnierzy rosyjskich.

Piotrkowski organ legionistów polskich „Wici“ zamieścił w tłumaczeniu list rosyjskiego żołnierza, który walczył we Wschodnich Prusach.

„Przyłączono nas do piekarni wojskowej i bez broni jak baranów, popędzono do Wystrucia (Isterburgu), gdzie mieliśmy piec chleb dla armii. Tu jednak Niemcy zmusili nas do odstąpienia. Zaraz tegoż dnia, kiedy przybyliśmy, rozpoczęła się **bezładna ucieczka.** Parki artyleryjskie, my — piekarze i inne części, wszystko to pędziło zmieszane, zbite od trwogi w oślepłą gromadę. Jedni szczęśliwie uciekli do Janowa, drudzy zaś, ja byłem w ich liczbie, popędzili w głąb Prus. Następnego dnia o wschodzie słońca wpadli na nas z dwóch stron Niemcy, część wzięli do niewoli, reszta ratowała się znów ucieczką. Uciekłem i ja. Przez błota i lasy pędziliśmy w stronę Rosyi i dopiero po paru dniach tułaczki znaleźliśmy pogubione części naszego oddziału“...

A oto wiele mówiąca część listu innego, który przytaczamy w przekładzie:

„Byliśmy w bitwie o jakie sto wiorst od naszej granicy. Pułk nasz został prawie zupełnie rozbity, ocalał tylko tren, ja zaś ledwo uszedłem z życiem... Bracie kochany! Przyślij mi, jeżeli możesz, nieco pieniędzy; **chciałoby się niaraz zjeść zwyczajnego czarnego chleba, ale i tego niema**; trzeba chyba będzie **zdychać z głodu, jak pies.** Donoszę ci jeszcze, że podczas ucieczki zgubiłem mundur i tornister z bielizną. Zostałem teraz w jednym płaszczu, a przecież zimno niemożliwe. Kiedy się człowiek położy w błocie, to wszystkie zęby omal że nie wyskoczą, taki ziąb!“...

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5. (Telefon 1310).

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Ludwik Tadeusz Barszczyński, dyrektor drukarni „Grafia“ we Lwowie, obecnie „Festungsspital“ w Komárom, uprasza o podanie adresu żony Stanisławy, oraz teścia Wincentego Storożyńskiego.

Baśniak Bazyli, werkmistrz kolejowy we Lwowie, obecnie w Wiedniu II. Mandlgasse 24, Th. 25. poszukuje adresu swojego syna Kazimierza, ucznia VI klasy I. szkoły realnej we Lwowie i bratanka Kazimierza Damm, ucznia VIII klasy VIII gimn. we Lwowie, którzy wyjechali ze Lwowa z Legionem wschodnim i od tego czasu nie wie, co się z nimi stało.

Kapitanowa Czermakowa, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 25 poszukuje swojej siostry p. Róży Belsamovy (Rosita Bernardo) aktorki z Koloseum w Czerniowcach. Ktoby podał jej adres, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.

Karolina (z Łuszczyńskich) Dąbrowska z Monasterzysk, poszukuje swojej rodziny. Wiadomość uprasza pod adres Kyjov, Gäya, Necic Nr. 37 Morawa.

M. Kurz, Landsturm-Inf. Rekonwalescentenheim, Wien IX. Hotel Franz Josef-Bahn, uprasza o podanie adresu swojej żony Anny i ojca Józefa z Bratkowic koło Gródka Jag., którzy 6 września wyjechali z Sądowej Wiszni furami w kierunku Sambora.

Annę Dobiłową z Knihinina (Stanisławów) poszukuje Robert Knittel, kapitan. Adres: Neuhaus bei Wiesenbach a. d. Triesting N. Oe. Reservespital Nr. 1.

Róża Knopfowa ze Lwowa, obecnie zamieszkała Wien VIII, Kochgasse 8, Th. 8, uprasza o jakąkolwiek wiadomość o swoim synu **Hermanie Knopf**, prawniku ze Lwowa, który jeszcze 30-go sierpnia wyjechał z kompanią strzelecką do Krakowa, a dotychczas niema o nim żadnej wiadomości.

Władysław Kowal, obecnie przebywający jako ranny żołnierz: Graz, Vereinsreservespital, prosi o adres swojej żony Rozalii i 2 synów z Winnik koło Lwowa.

Aleksander Mandel z Przemyśla, obecnie w Györ (Raab), Węgry, k. k. Landsturmbezirkskomando Nr. 18, Friedrichskaserne prosi znajomych o zapodanie miejsca pobytu i adresu Teodora Ciska, Leona Kohna i Józefa Schlama, którzy około 20 września mieli wskutek ewakuacyi twierdzy Przemyśl opuścić. Proszę też o adres Rudolfa Burdy.

Pp. Maryę Zdrojewską i Martę Ruszczycównę prosimy o podanie swych adresów: udzielimy informacyi o wysłanych im pieniądzach.

Komitet Obywatelski w Zakopanem.

Raszkiewicz Michał poszukuje swoich rodziców ze Lwowa. Adres do niego: Nagyvarad, Ungarn, Reservespital Esendariskola F. 17, k. u. k. Inf. Reg. 30.

Władysław Płomiński, nauczyciel z Trościaniec, poszukuje swojej żony Ludmiły z Niskołyz, powiat Buczacz. Wiadomość: „Wasser Villa“, Steyer Ober Oesterreich.

Bronisław Czernecki z Borysławia, obecnie Res. Korporal Feldbahn B. S. 1/6, Apatin, Ungarn, poszukuje swojej żony i dzieci.

Pod tym samym adresem **Moses Schreck** z Ropczyc prosi o podanie adresu swojej rodziny.

Jakób Kaszyński poszukuje swojej żony **Maryi** z Jasła. Wiadomość uprasza adresować: Kraków, Warsztat sygnałowy — Dworzec, albo do dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej w Weisskirchen, która poda jego adres.

Grzegorz Niedzielski, obecnie Reserve-Spital Nr. 1 (Jarosław) w Rrzeszowie poszukuje swojej żony **Antoniny** i całej rodziny, którzy wyjechali 18-go września z Jarosławia do Jasła i od tego czasu nie ma o nich żadnej wiadomości.

Jan Nowak poszukuje rodziny pp. Józefów Bałabanów ze Lwowa. Łaskawe wiadomości nadsyłać pod adresem: Władysław Nowak, Krościenice niżne Nr. 160, p. Krosno.

Olga Ulrich, Wien VI., Laimgrubengasse 3, IV., 15, uprasza o podanie adresu p. **Alfreda Schultera**, który miał wyjechać ze Lwowa 31 sierpnia w niewiadomym kierunku.

Władysław Chrupowicz z Grzymałowa pow. Sokal poszukuje adresu swojej żony Maryi, teściowej Władysławy Krogulskiej i szwagra Eliasza Kozaka. Odpowiedź pod adresem: Graz, Wł. Chrupowicz, Res. Zugsführer, Reservespital, Handelsakademie.

Dr Sommerstein, jednor. ochotnik 2 pułku ułanów, Feldpost Nr. 47, poszukuje swojej rodziny **A. Maryasza** z Jarczowiec koło Zborowa i **W. Gelbera** z Tarnopola.

Abraham Schächter z Borysławia, obecnie przebywający: Kassa, Hotel Europa, Ungarn, poszukuje Jozefa Bernarda **Weintrauba**, freitra zapasowego 11 komp. 80 p. p., który z końcem sierpnia został ranny koło Lwowa i leżał w szpitalu we Lwowie.

NADESŁANE.